



ANDRZEJ KERNER

redaktor wydania

I już pierwsza niedziela Adwentu, czas wciąż ucieka. Przyznam, że wraz z upływem lat mam coraz mniej ochoty, żeby za nim gonić. Wolę wycieczkę w drugą stronę, w historię, tam znajduję tyle interesujących spraw i ludzi. Nie żebym miał coś przeciw ludziom współczesnym. Sam się zresztą sobie dziwię, bo historia nie była w szkole moją mocną stroną, mówiąc ogólnie. Czytając tekst (s. IV–V) o tym, jak w opolskiej szkole TAK nauczyciele wprowadzają uczniów w historię ulicy, przy której stoi szkoła, ogarniały mnie na przemian podziw i zazdrość. Ze tak można historii uczyć i że mnie tak nie uczono. ■

ZA TYDZIEŃ

- NAJWIĘKSZY SKARB CELTÓW jest na Śląsku Opolskim!
- Parafia pw. Wniebowzięcia NMP w NIEMODLINIE

Honorowy Ślązak Roku

Nasz ambasador w Teksasie

Tytuł Honorowego Ślązaka Roku dla ks. prałata dr. Franciszka Kurzaja.

Zaszczytny tytuł przyznawany jest podczas katowickiego finału popularnego konkursu „Ponaszymu, czyli po Śląsku”. W poprzednich latach obdarzono tym tytułem m.in. Wojciecha Kilara, abp. Damiana Zimonia, nefrologa prof. Franciszka Kokota czy prof. Juliana Gembalskiego – muzykologa i organistę. W tym roku tytuł Honorowego Ślązaka Roku otrzymał ks. prałat Franciszek Kurzaj, pochodzący ze Sławęcic (dziś dzielnica Kędzierzyna-Koźla).

Ks. Kurzaj, obecnie proboszcz parafii św. Pawła w San Antonio, jest tym, który zbudował „most” między Teksasem a Śląskiem, a ściślej – między potomkami emigrantów sprzed półtora wieku a ich dawną ojczyzną. Od 1989 roku regularnie, rok w rok, a czasem częściej, przywozi Teksaszczyków na Śląsk, zaprasza Ślązaków do Teksasu, publikuje książki. – Jechałem tam w 1986 r., że-



MIROSLAW RZEPKA

by robić to, co zaczął abp Alfons Nossol, który pierwszy odwiedził potomków śląskich emigrantów w ich pierwszej parafii Panna Maria. Biskup mnie trochę znał, wiedział, że znam gwarę. Ale mu powiedziałem: jol tam moga jechać, ale nie dla pieniędzy. Odpowiedział mi, żebym się nie martwił, bo tam ksiądz ma gorzej niż w Polsce – mówił opolskiemu „Gościowi” ks. prałat Kurzaj zaraz po wylądowaniu w kraju, gdy przyleciał po odbiór nagrody. – To jest nagroda dla

Ks. prałat F. Kurzaj idzie po odbiór tytułu Honorowego Ślązaka Roku

tych ludzi, którzy tam w Ameryce po 150 latach jeszcze coś o tej małej ojczyźnie pamiętają. Potomków pierwszych emigrantów jest tam prawie 200 tys. i oni po 4–5 pokoleniach jeszcze mówią, że są ze Śląska. Cała idea regionalności nabiera innego sensu, bo Ślązakiem można się czuć, będąc w Stanach, w Nowej Zelandii czy na Syberii, bo tacy też są – dodał ks. prałat Franciszek Kurzaj. Serdecznie gratulujemy tytułu!

ANDRZEJ KERNER

OPOLSKA CECYLIADA



JERZY TEMPLEWSKI

W dzień św. Cecylii (22 listopada), patronki muzyków i muzyki kościelnej, w parafii pw. Przemienienia Pańskiego w Opolu odbyła się „Opolska Cecyliada 2007”. W uroczystym koncercie wystąpiły cztery połączone chóry, którym towarzyszyła orkiestra instrumentów dętych blaszanych Państwowej Szkoły Muzycznej w Opolu pod dyktando Huberta Prochoty. Wystąpiły: Opolski Chór Kameralny (dyr. Marian Biliński), chór katedralny (dyr. Józef Chudalla), chór „Cantabile” z Dobrzemienia Wielkiego (dyr. Hubert Prochota) oraz chór „Święta Cecylia” z parafii w Czarnowasach (dyr. Łukasz Niedworok). Podczas „Cecyliady” zgromadzeni usłyszeli m.in. utwory znakomitych śląskich kompozytorów Moritza Brosiga i Ignaza Reimanna.

Śpiewa chór „Święta Cecylia” z Czarnowas

Koncert wspólnie z parafią zorganizowało Śląskie Stowarzyszenie Muzyczne im. I. Reimanna. ■

Urodziny „Przecinka”



ANDRZEJ KERNER

Na bębnach gra Michał Fita, lider zespołu

RACIBÓRZ. 16 listopada w kościele Matki Bożej w Raciborzu odbył się koncert urodzinowy zespołu Przecinek. Odnoszący sukcesy na scenach krajowych zespół stąd się właśnie wywodzi. Urodziny rozpoczęły się, jak należy, Mszą św., której przewodniczył ks. Eugeniusz Ploch, ojciec duchowny opolskiego seminarium, kazanie natomiast wygłosił ks. Grzegorz Kokot, który 9 lat temu był w parafii Matki Bożej wikariuszem i opiekunem powstającego zespołu. „Przecinek” zadebiutował na VII Raciborskim Przeglądzie Piosenki Religijnej „Spotkałem Pana”. A po dziewięciu latach może poszczycić się m.in. Grand Prix największego w Polsce i Europie Środkowej Festiwalu Muzyki Chrześcijańskiej „Song of Songs” w Toruniu (rok 2005). Do tej pory zespół nagrał

dwa albumy: „Rozważania” oraz „Spróbuj”. Raciborska grupa koncertowała z takimi wykonawcami jak: Antonina Krzysztoń, 2 Tm 2,3, Maleo Reggae Rockers, Chili My, Mate.O czy Arka Noego. – Gramy i jeździmy po całej Polsce z koncertami po to, by mówić o tym, co Bóg zrobił w naszym życiu. Wcale to nie zawsze jest takie łatwe – powiedziała w czasie koncertu Zuzanna Zippel, flecistka. „Przecinek” tworzy obecnie jedenastu muzyków, część z nich to studenci, inni pracują, niektórzy mają już niewielki staż małżeński i dzieci, ale wszyscy nadal tworzą środowisko przyjaciół. Kościół podczas koncertu był wypełniony młodymi (i nieco starszymi) ludźmi, co powinno „Przecinkowi” dać siły do grania na co najmniej następne 9 lat. Oby, bo są świetni.

Rok św. Elżbiety zakończony

NYSZA. 18 listopada 2007 roku w parafii pw. św. Elżbiety Węgierskiej w Nysie zakończono rok jubileuszu 800-lecia urodzin św. Elżbiety. Uroczystej Sumie odpustowej przewodniczył abp Alfons Nossol. Eucharystia ta była zwieńczeniem Mszy świętych ku czci św. Elżbiety, odprawianych przez ostatni rok każdego 17. dnia miesiąca. Miały one za zadanie przybliżyć osobę i duchowość świętej księżnej z Turynii. – Nasza parafia stara się kroczyć śladami św. Elżbiety. Zespół Caritas przekazał 3 tysiące zł na rzecz wspólnoty w Skrzydlowie (archidiecezja częstochowska),

która przed kilkoma miesiącami ucierpiała podczas trąby powietrznej, potrzebującym wydawana jest odzież i żywność, dzieci otoczone są opieką w świetlicy parafialnej, niesiemy pomoc ludziom uzależnionym, a seniorzy mogą się spotykać we Wspólnocie Pogodnej Jesieni. Ufamy, że nasza Patronka w dalszym ciągu będzie nas wspierać w drodze do odkrywania Boga w służbie drugiemu człowiekowi – powiedział o. proboszcz Faustyn Zatoka.

Parafialny zespół Caritas
rozprowadza „Chlebki św. Elżbiety”

Misja Garażowa

CARITAS. 15 listopada po raz ósmy wznowiła swoją działalność Misja Garażowa Caritas, pomagająca zimą bezdomnym z terenu Opola. Od poniedziałku do piątku o godz. 14.30 w Centrum Rehabilitacji w Opolu (ul. Mickiewicza 5) pracownicy Caritas wydają gorący posiłek. Codziennie przygotowanych jest co najmniej 70 porcji zupy i pieczy-

wa. Wydawana jest używana odzież, działa także punkt pielęgniarski udzielający podstawowej pomocy medycznej. Pracownicy Caritas reagują również na sygnały o pobycie bezdomnych w pustostanach Opola. Potrzebującym zostaną przekazane koce i materace. Misja Garażowa działa dzięki pomocy sponsorów i darczyńców.

10 lat Ośrodka Pomocy Dzieciom

GŁUBCZYCE. 10 lat temu ówczesny prowincjał o. Błażej Kurowski ustanowił w Głubczycach Franciszkański Ośrodek Pomocy Dzieciom. Przez pierwsze 9 lat kierował nim o. Paweł Tarnowski, na przełomie lat 2006/2007 – o. Tobit Wołowicz, a od czerwca br. – o. Jozafat Gohly. Z okazji jubileuszu ośrodka w październiku w Miejskim Domu Kultury pokazano wystawę o FOPD. 15 listopada w głubczyckim kościele franciszkanów odprawiona została uroczysta Msza św. pod przewodnictwem prowincjała o. Wacława Chomika. Po Mszy goście, młodzież i dzieci spotkali się w FOPD. Spotkanie z udziałem m.in. wóldarzy miasta, władz zakonnych, pierwszego i obecnego dyrektora ośrodka, ludzi związanych z

jego działalnością, wolontariuszy, darczyńców było wyrazem wdzięczności podopiecznych za okazywaną im pomoc. Młodzież przygotowała spektakl, dzieci śpiewały, a uroczystą biesiadę przy stole urozmaicał „Granifer” – zespół kleryków WSD franciszkanów z Wrocławia. – Jubileusz FOPD był okazją do wyrażenia wdzięczności wielu osobom, które wpisały się w historię ośrodka, oraz okazją do spotkania obecnych uczestników zajęć ośrodka z tymi, którzy byli tu przed laty, a z wdzięcznością wspominają minione lata. Wszystkim za okazywaną nam pamięć, pomoc i życzliwość z serca dziękujemy – podsumował jubileuszową uroczystość obecny dyrektor FOPD o. Jozafat Gohly.



ARCHIWUM PARAFIALNE

Akcja „Świąteczna Paczka 2007”

Zrób bliźniemu święta

120 wolontariuszy już pracuje nad tym, by sprawić na Boże Narodzenie radość kilkuset rodzinom.

Pomysł akcji „Świąteczna Paczka” polega na tym, żeby wspomóc na święta konkretną, wybraną przez darczyńcę, rodzinę. W taką akcję krakowskiego stowarzyszenia „Wiosna” w ubiegłym roku włączyli się wolontariusze z opolskiego Duszpasterstwa Akademickiego „Xaverianum”. Sami byli zaskoczeni, kiedy udało się zebrać i dostarczyć paczki do 72 rodzin. W tym roku zapowiada się jeszcze większy skok! Akcję rozszerzono na całe województwo i obecnie działa 11 sztabów przygotowujących akcję. Sześć z nich jest w Opolu, pozostałe są w Brzegu, Lewinie Brzeskim, Niemodlinie, Oleśnie i Ozimku. W każdym z tych sztabów pracuje około dziesięciu wolontariuszy. Po otrzymaniu danych o rodzinach potrzebujących pomocy – uzyskanych z ośrodków pomocy społecznej – odwiedzali je, sprawdzali ich realne potrzeby. W ten sposób powstała internetowa ba-

za rodzin „Świątecznej Paczki”. – Każdy ze sztabów opisał w ten sposób co najmniej 30 rodzin. W sumie oceniamy, że w tym roku uda nam się obdarować paczkami około 400 rodzin – mówi Anna Mazur, studentka fizyki, jedna z koordynatorów akcji. Co więc trzeba zrobić, żeby pomóc? Od 1 grudnia na stronie www.swiatecznapaczka.pl znajdzie się baza z danymi rodzin. Znajdują się tam także informacje na temat akcji i jej zasad, ale przede wszystkim właśnie tam można wybrać, kogo chcemy wspomóc. – Rodzina „znika” z internetowej bazy danych po wybraniu jej przez darczyńcę – informuje Anna Mazur. Jedna rodzina otrzymuje więc jedną paczkę świąteczną. Pomoc mogą nieść oczywiście wszyscy: pojedyncze osoby, rodziny, grupa przyjaciół, klasy w szkołach. Po przygotowaniu paczki w określonym dniu należy ją dostarczyć do magazynu przypisanego wybranej rodzinie. 15 i 16 grudnia wolontariusze rozwiozą paczki do rodzin, a po świętach mailem odpowiedzą darczyńcom o tym, jak podobał się prezent. **K**



Niech radosny nastrój świąt dotrze do wszystkich



W Brynicy z udziałem znakomitych gości...

Wyjątkowa okazja

W niedzielę 18 listopada w kościele parafialnym w Brynicy odbyła się uroczystość poświęcenia odrestaurowanych organów.

W brynickim kościele znajduje się dziewiętnastogłosowy, pneumatyczny instrument wykonany w 1905 r. przez znaną świdnicką firmę Schlag und Söhne. Po przeszło stu latach kapitalnego remontu organów podjęła się firma „Kamerton” Wiesława i Witolda Jeleniów z Olszyny. Z racji ponownego oddania instrumentu do użytku do Brynicy przyjechali znakomici goście z Niemiec w osobach profesorów Stefana Baiera i Kuniberta Schäfera z najstarszej w świecie szkoły muzyki kościelnej Hochschule für Katholische Kirchenmusik und Musikpädagogik w Regensburgu. – Wczoraj prof. Baier prowadził kurs interpretacji organowej, a prof. Schäfer warsztaty chóralne w Studium Muzyki Ko-

ścielnej – wyjaśnia ks. Grzegorz Poźniak, szef Referatu do spraw Muzyki Kościelnej w opolskiej kurii, który też poświęcił wyremontowany instrument.

Zgromadzeni wierni mieli też wyjątkową okazję posłuchać koncertu organowego w wykonaniu prof. Stefana Baiera, który wydobył najsłabsze dźwięki z brynickich organów. Na zakończenie ks. Poźniak podziękował proboszczowi ks. Krzysztofowi Mrozowi i parafianom za ich ofiary i troskę o instrument i podkreślił, że remont organów należy do najtrudniejszych, gdyż jest bardzo kosztowny i zwykle wygląda instrumentu po remoncie się nie zmienia.

W ciągu ostatnich sześciu lat wyremontowano 62 instrumenty w naszej diecezji. **WI**

Ks. Grzegorz Poźniak poświęcił odrestaurowany instrument

■ P O D Z I Ę K O W A N I E ■

Serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy swoją obecnością, złożonymi kondolencjami, i wspólną modlitwą dali wyraz żalu i smutku z powodu odejścia mojego ojca

ŚP. FRANCISZKA BIALASA

duchowieństwu diecezji opolskiej, diecezji bielsko-żywieckiej, parafianom z Twardawy i wszystkim licznie uczestniczącym w pogrzebie w parafii Ligota-Mazańcowice

składają
ks. Eugeniusz Białas i rodzina

ULICA BARLICKIEGO

O projekcie edukacyjnym „Historia mojej ulicy” mówi:

BEATA MALISZKIEWICZ,
DYREKTOR ZESPOŁU SZKÓŁ
TAK, POLONISTKA



– Najpierw miało to być tylko projekt historyczny, ale z czasem okazało się, że ta ulica daje wiele możliwości do wykonywania różnych zadań, takich jak kreatywność uczniów czy badania przyrodnicze. Na początku w ogóle nie byliśmy świadomi, że wśród licznie występujących tu drzew są też pomniki przyrody. Z tych badań zrodził się kolejny nasz projekt edukacyjny poświęcony Leo Baeckowi, najśłynniejszemu przedwojennemu rabinowi niemieckiemu, który wykazał się wielką niezłomnością w obronie swojej gminy w Berlinie. Z tego projektu zrodziły się też „Noce świętojańskie”, które są związane z naszymi działaniami, realizowanymi co roku pod koniec czerwca. Mogę powiedzieć, że ulica Barlickiego jest już nasza.

MARIA BITKA, DYREKTOR SZKOŁY
PODSTAWOWEJ TAK, HISTORYK
SZTUKI



– Od samego początku zastanawiał nas nietypowy kształt ulicy, która lekkiem łukiem otacza stawek i wzgórze piastowskie. Na starych mapach miejsce ulicy było zaznaczone jako ścieżka, a stawek był fosą. Takie odkrycia zawsze pobudzają wyobraźnię historyczną uczniów. Porównując mapy, można było zaobserwować zmiany dokonujące się na ulicy, rozparcelowywanie zamkowych ogrodów, powstawanie kolejnych budynków. Szczególnie starannie przyjrzelśmy się dziejom budynku, w którym znajduje się nasza szkoła. Tak powstała historyczna część projektu, stanowiąca fragment książki.

**Niewiele ulic
w naszym regionie
ma tyle zebranych
historii
i ciekawostek
jak ulica Barlickiego
w Opolu. Bodaj tylko
reprezentacyjna w stolicy
regionu ulica Krakowska,
która kilka lat temu
doczekała się wystawy
w Muzeum Śląska
Opolskiego, może poszczycić
się równie pokazną
dokumentacją.**

tekst i zdjęcia

KS. ZBIGNIEW ZALEWSKI

Przy ulicy Barlickiego w Opolu od 1990 r. mieści się społeczna szkoła TAK. Budynek, zbudowany w latach 20. XX w. w stylu modernistycznym, stanowił niewątpliwie ciekawy element nowoczesnej architektury miasta, które wówczas zwało się Oppeln. Wybudowany przez Maxa Friedlaendera dom od lat 30. do końca wojny był siedzibą słynnego sklepu meblowego Ernst Machinek und Söhne. Wtedy ulica Barlickiego nazywała się Lindenstrasse. Pewnego dnia ktoś z otoczenia szkoły popatrzył na ulicę, przy której stoi szkoła TAK, i zadał pytanie:

**Kto tu mieszkał?**

Następne pytania nasuwały się same. – Kto zbudował te domy? Jak żyli ludzie, którzy je zamieszkiwali? Kto modlił się w synagodze, która stała po drugiej stronie ulicy, a z której nie zostało nic poza fundamentami? Jakie ludzkie dramaty tu się rozegrały? Jak zaczynali nowe życie ci, którym przyszło tu po wojnie zaczynać wszystko od początku? Co zastali w nowym miejscu swojego życia? – mówi Beata Malisziewicz, dyrektor Zespołu Szkół TAK w Opolu

W ten sposób narodził się pomysł projektu „Historia mojej ulicy”. – Niektórzy twierdzą, że nie warto wracać do przeszłości, bo to utrudnia identyfikację z miejscem, które nie zawsze było nasze. Nam, autorom tego projektu, wydaje się, że jest dokładnie odwrotnie. Trzeba odśladzać przeszłość,

żeby zrozumieć teraźniejszość i znaleźć w niej swoje miejsce. Jeśli coś było, zdarzyło się, nie ma sensu udawać, że tego nie ma, bo przeszłość i tak zawsze znajduje drogę do teraźniejszości. Jeśli przeszłość kształtuje teraźniejszość, to warto ją znać – uważa Beata Malisziewicz.

W budynku przy ulicy Barlickiego 5, w którym od przeszło pół wieku nie sprzedaje się już mebli, uczniowie szkoły TAK przez cały rok szkolny, od września 2004 do czerwca 2005 r., badali swoją ulicę. Dosłownie mierzyli ją, liczyli zabudowania, obserwowali i opisywali jej przyrodę, rosnące na niej krzewy i drzewa, a nawet liczyli przylatujące tam ptaki. Na zajęciach z plastyki malowali ją i fotografowali. Co więcej, nawet planowali jej przyszłość i próbowali zrozumieć jej przeszłość. I trzeba powiedzieć, że w poznanie swojej ulicy zaan-

**Stawek późną
jesienią ze
spuszczoną wodą
nie prezentuje
się atrakcyjnie**





róz w przeszłość i terażniejszość

o jednej ulicy

gażowali się wszyscy, bez wyjątku, poczynawszy od najmłodszych pierwszoklasistów.

Słów parę o Lindenstrasse

W 1891 r. uliczka znajdowała się jeszcze poza granicami miasta. W 1909 r. liczyła siedem numerów, a w 1926 dziewięć. Dzięki zachowanym w archiwach książkom adresowym ustalono ówczesnych właścicieli domów znajdujących się tam i nazwiska niektórych mieszkańców. W miejscu, gdzie dziś znajduje się lodowisko Toropol, stał okazały browar „Zamkowy”, należący do rodziny Friedlaender, a słynny drewniany Domek Lodowy, w którym obecnie mieści się restauracja Piramida, został zbudowany z inicjatywy Towarzystwa Łyżwiarstwa w 1909 r. ze składek opolan, którzy na ten cel zebraли 4100 marek. Wertując rozmaite dokumenty i czasopisma, znalaziono również informacje, że w 1934 r. na dawnym stawku zamkowym, który był wówczas bardziej dziki i większy niż obecnie, odbywały się mistrzostwa Niemiec w łyżwiarstwie figurowym. Wśród pań zwyciężyła Maxi Herber, późniejsza złota medalistka olimpijska w parze z Ernstem Baierem na olimpiadzie zimowej w Garmisch Partenkirchen.

Jednak w tamtych czasach przy Lindenstrasse nie tylko budowano. Był czas budowy i czas burzenia. Tuż obok obecnego budynku szkoły w latach 1893–1897 powstała okazałych rozmiarów synagoga, którą w 1938 r. spalono i zrównano z ziemią. Nieco mniej okrutny los spotkał zamek piastowski, który został rozebrany w latach 1928–1930, a w jego miejsce zbudowano – co prawda okazały – budynek ówczesnej rejencji, w którym dziś mieszczą się urzędy wojewódzki i marszałkowski, a z zamku pozostała tylko wieża.

Po 1945 r. nastąpiły nowe porządki. Ulicę przemianowano z Lindenstrasse na Barlickiego. Zburzono browar, a na jego terenie zbudowano lodowisko, Szkołę Muzyczną i Liceum Sztuk Plastycznych. Nieco dalej, na przełomie lat 50. i 60., wybudowano amfiteatr, a w Domku Lodowym znalazły swoją siedzibę schronisko PTTK i kawiarnia. I obecnie, jak dawniej, ulica tętni swoim życiem, choć zimą nie pojawiają się łyżwiarze na stawku, ale obok, na sztucznym lodowisku. Słychać tam muzykę, niekiedy płynącą z Domku Lodowego, ale z amfiteatru, albo znad stawku, gdy odbywają się festiwal czy koncerty promenadowe. Ulica i park są

Budynek szkoły TAK przy ul. Barlickiego 5 w Opolu

jak przed laty miejscem spacerów i wychnienia dla wielu opolan. Sprawia to zapewne przyrodą, którą uczniowie szkoły też dogłębnie zbadali.

Zielona ulica

Przed wojną staw, znajdujący się przy obecnej ulicy Barlickiego, był miejską atrakcją. Stąd też zapewne specjalnie dobierano sadzone tam drzewa i rośliny. Występują tam m.in. lipy, dąb szypułkowy i platan klonolistny. Drzewa zbadali najmłodsi uczniowie szkoły. W sumie na całej długości ulicy doliczyli się 19 gatunków drzew. Efektem ich badań była zielona makieta ulicy Barlickiego. Starsi uczniowie działający w kole ekologicznym obserwowali zwierzęta i ptaki, a najstarsi podjęli się najtrudniejszego zadania, jakim okazało się badanie przeszłości

Kolorowa uliczka składa się z ponad stu fragmentów rysunków dzieci i znalazła się na okładce książki o ul. Barlickiego

przyrodniczej tejsze ulicy od czasów książęcych po wiek XIX i XX. Podczas zajęć młodzież zaobserwowała również konieczność zabezpieczenia pni drzew przed uszkodzeniami licznie parkujących samochodów. Nawet zorganizowali zbiórkę pieniędzy wśród uczniów i wykonali drewniane zabezpieczenie dla drzewa najbardziej narażonego na uszkodzenia.

Opisana ulica

Wszystkie te działania uczniów zostały zebrane i udokumentowane. W trakcie trwania projektu organizowano wystawy, lekcje, spotkania z ciekawymi ludźmi. A gdy minął jakiś czas, wszystko to zostało opracowane i wydane w formie bardzo ciekawej i niezwykłej książki, w której zainteresowany dziejami Opola czytelnik znajdzie wiele cennych wiadomości o częście swego miasta, o znanych ludziach związanych dawniej i dziś z ulicą Barlickiego, o przyrodzie. Słowem, o pięknym kawałku miasta, bez którego trudno sobie wyobrazić stolicę naszego regionu.

Książka zatytułowana „Głosy z ulicy Barlickiego” jest pracą zbiorową pod redakcją Beaty Maliszewicz i Joanny Biskup. Oprócz interesujących tekstów zawiera szereg ciekawych ilustracji. Sporo z nich wykonali uczniowie szkoły TAK. Została wydana nakładem opolskiego Towarzystwa Alternatywnego Kształcenia i wydrukowana w Wydawnictwie Świętego Krzyża w Opolu. Książkę można nabyć w szkole TAK przy ul. Barlickiego w Opolu i w niektórych opolskich księgarniach. ■



Perełki Słowa

POCZĄTEK NADZIEI

W ów dzień głusi usłyszają słowa księgi, a oczy niewidomych, wolne od mroku i od ciemności, będą widzieć. Pokorni wzmogą swą radość w Panu, i najubożsi rozweselą się w Świętym Izraela, bo nie stanie ciemniejszy, z szydercą koniec będzie, i wycięci będą wszyscy, co za złem gonią (Iz 29,18–20).



Ostre jest to ostatnie zdanie: „wycięci będą”.

Ale i czasy były trudne, a ludzie okrutni. Słowa o głuchych, niewidomych, pokornych, o najuboższych dotyczyły zbyt wielu i znaczyły boleśniej, niż dziś znaczą. Głusi tracili kontakt ze światem. Niewidomi, zupełnie nieporadni, byli zdani na łaskę innych. „Pokorni” to byli ludzie przytłoczeni ciężarem zobowiązań, kaprysu możliwych, bez możliwości wyrwania się z matni. Najubożsi mieli mniej niż nic. Bo nawet samych siebie nie mieli. A prawo i obyczaj niczego im nie gwarantowały. Jeśli na to wszystko nałożył się czas wojny i prawo przemocy, życie większości stawało się nie do uniesienia. A jednak ludzie potrafili to nieludzkie życie unieść, potrafili nadzieję podtrzymać w sobie i budzić w otoczeniu. Bo ich ostoją była wiara. Dlatego prorok wskazuje właśnie na Boga – na Pana, na Świętego Izraela. Wiara – przekonanie, przeświadczenie, że na Bogu zawsze można się wesprzeć – jest początkiem ufności, jest źródłem niepojętej siły, pozwalającej żyć. Nie tylko istnieć, ale mieć nadzieję, że wszystko ma jakiś sens, znaczenie, jakiś cel, a to, co trudne, nie będzie trwało bez końca. O tym przypomina coroczny Adwent, budząc wiarę otwierającą się ku nadziei.

KS. TOMASZ HORAK



ANDRZEJ KERNER

Pod patronatem polskiego „Gościa”

Trąba pod Jerycho

Dwunasty Festiwal Pieśni Religijnej „Azoty 2007” stał pod znakiem muzyków z Łambinowic, Siódmej Trąby Baranka i znakomitej gwiazdy festiwalu...

Organizatorzy – parafia św. Floriana i Miejski Ośrodek Kultury w Kędzierzynie-Koźlu – w tym roku zmienili (czytaj: zaostrzyli) nieco regulamin kwalifikacji wykonawców do występów konkursowych, co umożliwiło przeprowadzenie festiwalu w ciągu jednego dnia. Festiwal ten odbywa się pod patronatem marszałka województwa i prezydenta miasta. Obydwa nie tylko ufundowali nagrody, ale także byli obecni na sali festiwalowej do samego końca. W kategorii dziecięcej nie miały sobie równych śpiewaczki z Łambinowic: Ewelina Kobylańska (I m.),

Anna Paszkowska (II m.) i Martyna Sługocka (III m.); wśród zespołów jury nie przyznało pierwszego miejsca, drugie przypadło „Wesołym nutkom” z Kędzierzyna-Koźla, dwa trzecie ex aequo – „Bąblom z szóstki” (Kędzierzyna-Koźle) i duetowi „Ania i Patrycja” z Łambinowic. W kategorii solistów młodzieżowych najlepszy był Mirosław Kopyto z Opoli, za nim ex aequo uplasowali się – Żaneta Wójcik (Łambinowice) i Mateusz Gancarczyk (Kędzierzyna-Koźle). Wśród zespołów pierwsze miejsce oraz nagrodę publiczności zdobyła „Siódma Trąba Baranka” (Kędzierzyna-Koźle), drugie – Trio Wokalne ze Starzych Budkowic a trzecie zespół „Rubato” z Tarnowa Opolskiego.

Niewątpliwie jednak największą muzyczną atrakcją festiwalu był tradycyjny występ gościa

– gwiazdy festiwalu. W tym roku ks. Aleksander Kawa, obecny organizator „azotowego” festiwalu, zaprosił Spirituals Singers Band. To utytułowana, mająca w swojej niemal 30-letniej historii występy na wielu scenach festiwalowych w Polsce i Europie, grupa, która była w Polsce jednym z prekursorów muzyki spirituals i gospel, założona we Wrocławiu przez kompozytora i tenora Włodzimierza Szomańskiego. W Kędzierzynie-Koźlu Spirituals Singers dali koncert klasyki muzyki spirituals, rozgrzewając publiczność do niezwykłych temperatur i zadziwiając możliwościami ludzkiego głosu w jednym z najpopularniejszych utworów tego nurtu – „Jerycho”. **AK**

Siódma Trąba Baranka na scenie festiwalu

LISTY



O Szymiszowie raz jeszcze

Nawiązując do artykułu w opolskim „Gościu Niedzielnym” (nr 45/2007, str. VI) pt. „Kościoł na wzgórzu”, dotyczącego 400 lat kościoła w Szymiszowie, czuję się zobowiązany uściślić informację w nim zawartą. Hyazinth von Strachwitz nie był niestety właścicielem dóbr szymiszowskich, ale z całą pewnością kamieńskich. Moim zdaniem, nie zasłużył so-

bie na stwierdzenie o odwecie ze strony powstańców, którym miało być spalenie zamku w Szymiszowie. W książce ks. Andrzeja Hanicha „Góra Świętej Anny” (wyd. 1999) czytamy wypowiedź ówczesnego, nastawionego pro-polsko, gwardiana klasztoru ojca Kolumbana o niszczylińskiej działalności powstańców na zamku w Żyrowej i Kamieniu Śląskim. O Szymiszowie czytamy na str. 113: „Zamek zaś w Szymiszowie został naprzód ograbiony, a

potem dla zatarcia śladów spalony i wysadzony w powietrze, mimo że miejscowy proboszcz, ogólnie znany przyjaciel Polaków, prosił, aby tego nie czynić. Ale dość tych czarnych kartek z historii trzeciego powstania – dodaje Kolumban. – Uważałem za konieczne dla prawdy historycznej wspomnieć, jak niekorzystnie rozwinął się ten początkowo tak idealnie przedstawiający się ruch powstańczy. Obawiając się bliskiej katastrofy, nie tailem tego przed odpowiedzialnymi czynnikami”.

Dziękując z góry za zamieszczenie listu, kreślę wyrazy szacunku.

KAROL MUTZ, Szymiszów

Zapraszamy

■ NA EKUMENICZNA MODLITWĘ MŁODYCH

W pierwszą niedzielę Adwentu, 2 GRUDNIA o godz. 15.30, w kościele seminaryjno-akademickim w Opolu przy ul. Drzymały 1a już po raz jedenasty odbędzie się Ekumeniczna Modlitwa Młodych. – Tworząc ekumeniczną wspólnotę, chcemy wspólnie zmanifestować, iż otwieramy się na dar Chrystusowego krzyża i przejmujemy go jako znak naszego zbawienia i sztandar ostatecznego zwycięstwa. Chcemy również pokazać światu, że chcemy, niczym prawdziwi apostołowie Ewangelii, wnieść Chrystusowy krzyż w dzieje trzeciego tysiąclecia. Wszystkich Was gorąco pozdrawiam. Do zobaczenia w Opolu! – napisał w zaproszeniu do młodych arcybiskup Alfons Nossol.

■ NA ADWENTOWE DNI SKUPIENIA

W Domu Pielgrzyma na Górze Świętej Anny od 7 do 9 GRUDNIA odbędą się adwentowe dni skupienia dla studentów i młodzieży pracującej. Poprowadzi je o. mgr lic. Fabian Kaltbach – wicerektor i wykładowca teologii fundamentalnej franciszkańskiego Seminarium Duchownego we Wrocławiu-Karłowicach. Konferencjonista podczas wykładów i dyskusji będzie próbował dać wskazówki, jak się nie bać i nie wstydić być dziś katolikiem.

■ NA CZUWANIE DO WINOWA

7 GRUDNIA w parafii Ducha Świętego przy sanktuarium Matki Bożej Trzykróć Przedziwnej w Winowie odbędzie się adwentowe czuwanie modlitewne pod hasłem: „Z sanktuarium przekazacie Mój ogień”. Program: godz. 19 – rozpoczęcie godz. 20 – konferencja godz. 21 – wieczornica adwentowa godz. 22 – adoracja Najświętszego Sakramentu i okazja do spowiedzi

godz. 23 – Eucharystia i rozesłanie.

■ NA MSZE ŚWIĘTE PO ANGIELSKU

W opolskim duszpasterstwie akademickim „Xaverianum” w co drugą środę semestru zimowego o godz. 20.00 odprowadzane są Msze św. w języku angielskim. – Mają one na celu zasmakowanie uniwersalności Kościoła, uczenie się języka podczas modlitwy czy dzielenie się słowem. Po Mszy św. na spotkanie przy herbacie i konwersacje w języku angielskim zapraszają duszpasterze z „Xaverianum”. Najbliższe terminy: 5 i 19 GRUDNIA.

■ NA CZUWANIE W RACIBORZU

Kolejne czuwanie dla młodzieży Raciborza i okolic odbędzie się w sobotę 8 GRUDNIA, o godz. 20. Jak zwykle w klasztorze sióstr Służebnic Ducha Świętego „Annuntiata”, ul. Starowiejska 152.

■ NA REKOLEKCJE DLA ROLNIKÓW

Diecezjalny duszpasterz rolników, ks. Hubert Janowski, zaprasza rolników i mieszkańców wsi na trzydniowe rekolekcje formacyjne do Domu Rekolekcyjnego w Raciborzumiedoni. Rekolekcje adwentowe dla rolniczek i gospodyń domowych odbędą się od 11 do 13 GRUDNIA. Rozpoczęcie we wtorek o godz. 11.00, zakończenie w czwartek o 12.00. Zgłoszenia na rekolekcje pod nr. tel. 032/415 13 86

■ NA SYLWESTRA BEZ ALKOHOLU

Opolskie Stowarzyszenie Abstynenckie „Zawsze razem” zaprasza na bezalkoholową sylwestrową zabawę taneczną. Odbędzie się ona w sali DA „Xaverianum” przy ul. O. Józefa Czaplaka w Opolu. Początek o godz. 20.00. O północy Msza św. Odpłatność 50 zł od osoby (w cenie konsumpcja na ciepło i zimno). Kontakt 0600 377 453 lub (077) 44 22 611. Mile widziane stroje w stylu retro. ■



JEZY STEMPLERSKI

Po raz piątą w Opolu

Jesień Literacka

Opolska Jesień Literacka potrwajeszcze dziesięć dni.

Imprezy tegorocznej, piątej edycji OJL trwają już od 12 listopada. Wśród spotkań dotychczasowych – bez obrazu dla pominiętych – warto chyba zaznaczyć dwa wieczory wspomnieniowe: o Marku Jodłowskim i Leopoldzie Tyrmandzie. Wielką frekwencją – mimo nieobecności samego znakomitego autora – cieszył się wieczór poświęcony „Horrorowi i humorowi w twórczości Tadeusza Różewicza”, który był bardzo udany. Pozostały jeszcze 3 spotkania, wszystkie odbędą się w Miejskiej Bibliotece Publicznej przy pl. Piłsudskiego 5–6. 3 grud-

nia (poniedziałek) o 17.00 będzie to wieczór młodej poezji połączonej z wręczeniem nagród laureatom konkursu o „Gałązkę oliwną”. W środę (8 grudnia) o 18.00 zapowiada się wielka gratka: „Trzej poeci w średnim wieku przedstawiają...” – Wojciech Bonowicz, Tomasz Różycki i Marcin Świątlicki. Zdaje się, że organizatorzy przewidzieli zbyt małą salę na to spotkanie. Wreszcie na koniec, 12 grudnia o piątej po południu, prezentacja książki Henryki Wolny-Van Das „Madonna z Blutenburga”. A

Spotkanie o horrorze i humorze w twórczości Tadeusza Różewicza

Dla dzieci

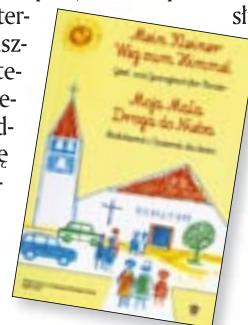
Kleiner droga

Dwujęzyczny modlitewnik i śpiewnik dla dzieci – „Mein Kleiner Weg zum Himmel – Moja mała droga do nieba” to krok nie tylko ku niebu.

Duszpasterstwo mniejszości narodowych diecezji opolskiej z podziwu godną konsekwencją pracuje nad urealnianiem prawnych zapisów I Synodu naszej diecezji. Zapisano tam m.in. (w statucie nr 12 p. 4), że „w pracy duszpasterkiej, a zwłaszcza w katechezie, należy uwzględnić potrzebę przygotowania dzieci i młodzieży

do udziału w liturgii w języku mniejszości”. Zatem duszpasterstwo mniejszości postarało się o wydanie modlitewnika i śpiewnika dwujęzycznego – niemiecko-polskiego. Zawiera on teksty mszalne, najważniejszych modlitw, nabożeństw oraz 80 pieśni religijnych. Ta książeczka do nabożeństwa to nie tylko pomoc w pielęgnowaniu pobożności, ale także następny krok w naszej drodze do kulturowej normalności, służącej podtrzymaniu bogactwa naszego regionu, jakim jest jego dwujęzyczność.

Mein Kleiner Weg zum Himmel – Moja mała droga do nieba. Red. ks. Wolfgang Globisch, ks. Joachim Waloszek. Wydawnictwo i Drukarnia Świętego Krzyża, Opole 2007, s. 222.



PANORAMA PARAFII
św. Mikołaja w Żelaznej

Ksiądz proboszcz gra w piłkę

Dwa kościoły, parafialny ze śladami architektury romańskiej i filialny z początku dwudziestego wieku, otoczone opieką parafian, których niestety ubywa, bo, jak mówią księgi, w roku 1905 w parafii urodziło się 50 dzieci, a w roku 2005 – pięcioro.



ZDJEŃCIE JERZY STEMPLEWSKI



**KS. EDMUND
SACHTA**

święcenia przyjął 11 maja 1980 roku w Opolu. Był wikariuszem w parafii św. Antoniego w Zdzieszowicach i w parafii Szklary w dekanacie otmuchowskim. Od 26 października 1987 r. jest proboszczem parafii św. Mikołaja w Żelaznej.

Historia

Miejscowość wzmiankowana w 1228 r. wśród dóbr klasztoru w Czarnowasach. Kościół jako parafialny potwierdzony w 1274 r. oraz w rejestrze świętopietrza w 1447 r. w ramach archidiecezji niemieckiej, był kilkakrotnie przebudowywany. Zachowano jedynie dawne prezbiterium i przylegającą do niego zakrystię w stylu romańskim. Kościół filialny w Niewodnikach wybudowano w 1908 r. Oba kościoły na bieżąco są remontowane i utrzymywane w bardzo dobrym stanie. Z parafii pochodzą: ks. Franz Baron SJ, o. Paul Baron SVD, ks. Johann Hennek MSF, ks. Ryszard Salańczyk, ks. Antoni Sośnik, ks. Hubert Nalewaja, ks. Jan Lachowiecki, ks. Stanisław Dworzak, ks. Janusz Dworzak, ks. Marcin Marsollek, siostry zakonne: s. Phileta Marta Knop SFI, s. Baptysta Maria Zimmolong ABMV, s. Brygida Maria Biedroń ABMV, s. Lidia Kupczyk CSSE, s. Marianna Ewa Lyga CSSE.

I współczesność

Ksiądz proboszcz Edmund Sachta gra w piłkę nożną z ministrantami, można powiedzieć, że nieprzerwanie od dwudziestu lat. Gdy przyszedł do parafii, ministrantów tylko w Żelaznej było dwudziestu, teraz, żeby rozegrać mecz, przywozi ministrantów z filialnych Niewodnik. Bo niestety parafia kurczy się, dwadzieścia lat temu liczyła 700 parafian, dzisiaj – 550. Powodem tego są wyjazdy parafian „za pracą”, jak i fakt, że mniej dzieci przychodzi na świat. – Dlatego też, mówi ksiądz proboszcz Edmund Sachta, muszą ministrantów wspomagać dziewczęta. Kontakt z młodzieżą jest ułatwiony, bo na miejscu, w Żelaznej, jest Publiczne Gimnazjum im. Kamila Baczyńskiego; ks. Sachta uczy religii, a kadra pedagogiczna włącznie z panią dyrektorem wspomaga księdza proboszcza w wielu inicjatywach. – Niezwykle cennym dla naszej parafialnej rodziny jest aktywność pani dyrektor gimna-

zjum Aurelii Wentzel, która jest organistką, prowadzi scholę i chór – podkreśla ksiądz proboszcz. – A Ochotnicza Straż Pożarna, poza statutowymi obowiązkami, chętnie pomaga w pracach kościelnych – mówi ks. Sachta. Mniejszość niemiecka ma możliwość uczestniczenia we Mszach św. odprawianych w języku niemieckim w każdą sobotę i raz w miesiącu w niedzielę.

W kościele Narodzenia NMP w Niewodnikach odbywa się wiele ślubów par spoza parafii, bo we wsi jest ładne miejsce na weselne przyjęcie. A do kościoła od maja do października parafianie przychodzą na nabożeństwa fatimskie, prowadzone za każdym razem przez inną grupę: róże różańcowe, młodzież, dziadków i babcie. Podobnie w grupach stanowych czy modlitewnych, raz do roku, w sobotę przed Niedzielą Bożego Miłosierdzia, parafianie jadą na pielgrzymkę do Łagiewnik, by modlić się w intencji całej wspólnoty.

TERESA SIENKIEWICZ-MIŚ

Od lewej:
**Kościół
parafialny
św. Mikołaja**

...i powyżej filialny
**Narodzenia
Najświętszej
Maryi Panny
w Niewodnikach**

ZDANIEM PROBOSZCZA

Zauważyłem w ciągu ostatnich lat, jak bardzo spada częstotliwość przystępowania do sakramentu pokuty, a zwiększa się częstotliwość przyjmowania Komunii świętej. Mnie to martwi, że gimnazjaliści na rozpoczęcie roku szkolnego spowiadają się, ale nie tak gremialnie, jak gremialnie przystępują do Komunii świętej. Jezus przyszedł na świat zgładzić nasze grzechy; chrześcijaństwo jest uzdrowieniem duszy człowieka przez Chrystusa w sakramencie pokuty. My dzisiaj mamy dużo spraw na głowie, wiele widzimy i wiele mówimy, i nie zawsze jesteśmy sprawiedliwi. Wszyscy oskarżają innych, nie siebie, i dość gremialnie idą do Komunii świętej. Mam obawę, że niekoniecznie wcześniej idą do spowiedzi. Raczej zaprzestają spowiedzi. Szokuje mnie, że nastolatek przeklina, a potem przyjmuje Komunię. Mało jest młodych ludzi, którzy wchodzą na drogę dojrzałości przez regularną spowiedź. Poczucie grzechu jest osłabione i coraz mniej jest osób, które regularnie i dobrze się spowiadają. Nie czuje się pracy nad sobą, a bez dobrej spowiedzi nie osiągniemy prawdziwego pokoju wewnętrznego. Spowiedź jest ciężką oddawaną Panu Bogu. Uważam, że słabość i grzeszność ludzka domaga się spowiedzi przynajmniej raz w miesiącu.